

Ważą razem 527 kg i żyją z zasiłków

5 kwietnia 2009

Historia brytyjskiej rodziny, otyłych i bezrobotnych Chawnersów odbiła się echem nawet w polskich gazetach. Oto czteroosobowa rodzina nie jest zdolna podjąć żadnej pracy, bo są zbyt grubi. Od lat żyją na zasiłkach, a ich największą atrakcją jest oglądanie telewizji.

Co jest dzisiaj w Wielkiej Brytanii większym zmartwieniem? Rosnące bezrobocie czy chorobliwie otyli lub zdołowani obywatele, którzy nie są w stanie funkcjonować jak normalni, aktywnie pracujący ludzie?

Okazuje się, że raczej złośliwie opisywana przez media rodzina grubych Chawnersów nie należy do wyjątków. Osiem milionów Brytyjczyków jest nieaktywnych ekonomicznie, z tego aż 2,5 milionów pobiera zasiłki tzw. incapacity benefit zaliczając się do grupy osób niezdolnych do pracy. Ponad 2 tys. za przyczynę swojej niesprawności zawodowej podaje otyłość, ponad 1000 żyje na koszt państwa z powodu bezsenności, 4 tys. wymiguje się od pracy bólami głowy, prawie 400 Brytyjczyków zaległa na sofie z powodu hemoroidów, a ponad pół miliona nie pracuje, bo cierpi na przewlekłą depresję. Według danych z narodowego instytutu Health and Work jedno z pięciu dzieci w brytyjskich szkołach pochodzi z rodziny, w której żadne z rodziców nie pracuje. Są to dane z zeszłego roku, kiedy jeszcze na brytyjskim rynku pracy wolnych etatów nie brakowało i ponad pół miliona miejsc pracy czekało na chętnych. W tej sytuacji hasła głoszone przez British National Party o tym, że Somalijszczy, Rumuni, Chińczycy czy Polacy kradną pracę rodowitym Brytyjczykom nijak mają się do rzeczywistości. Ponad 80 proc. emigrantów pracuje za mniej niż 25 tys. funtów rocznie w sektorach, które nie cieszą się popularnością wśród rodowitych Anglików. Rodzina Chawnersów od lat nie interesuje

się tym, co dzieje się na rynku pracy lub w pobliskim Job Center.

Pan, pani Chawners i ich dwie córki tłumaczą się tym, że są zbyt grubi, aby pracować. Razem cała czwórka waży 527 kilogramów, od 11 lat żadne z nich nie zainteresowało się pracą, siedzą na zasiłkach (roczny dochód rodziny to nieco ponad 22 tys. funtów) i od rana do wieczora oglądają telewizję drzemiąc od czasu do czasu, bo jak sami przyznają oglądanie seriali też może zmęczyć.

W tym czasie, tylko w zeszłym roku, warte 13 milionów funtów owoce i warzywa nie zostały zerwane, bo rolnicy nie mogli znaleźć chętnych do pracy. Córki Chawnersów 21-letnia Samantha i 19-letnia Emma są oczywiście zbyt grube, aby zrywać truskawki. Rodzice panienek co tydzień kupują 18 paczek czipsów i kilkanaście paczek ciastek, bo jak sami przyznają lubią podjadać podczas oglądania telewizji. Na pytanie czemu nie pracują nie odpowiadają, że z powodu chorobliwego obżarstwa i lenistwa, lecz dlatego, że ze względu na dodatkowe kilogramy są niepełnosprawni i tym samym dyskryminowani na rynku pracy. Według nich każdy jest winny ich niesprawności – rząd, imigranci, – ale nie oni sami.

W obliczu rosnącego bezrobocia i bezradności do niedawna przychylny imigrantom rząd Gordona Browna zaczyna obwiniać ich za to, że zabierają pracę Brytyjczykom. Pojawiła się nawet propozycja, aby imigranci spoza Unii Europejskiej płacili dodatkowe 50 funtów na sektor publiczny, w ramach podatków. Takie postępowanie miałoby zniechęcić imigrantów do chęci zarabiania w funtach. To posunięcie raczej nie powstrzyma imigrantów do pracy, ale na pewno pomoże BNP nakręcać propagandę o złych i nikomu niepotrzebnych imigrantach, którzy nie tylko wykonują pracę, którą brzydzą się Brytyjczycy, ale także dzięki swoim kwalifikacjom są w stanie zapełnić luki, chociażby w budownictwie czy w służbie zdrowia. Tylko w 2008 r. prawie 15 proc. pracujących w szpitalach i domach opieki to obcokrajowcy.

łatwo zrzucić winę na imigrantów za rosnące bezrobocie i recesję. Wielkim wyzwaniem natomiast jest poradzenie sobie z milionami rodzin w stylu Chawnersów. To jednostki nie tylko kierujące się w życiu wyuczoną bezradnością, obwiniające za swoje nieprzystosowanie i lenistwo wszystkich, tylko nie siebie. To również rzesza obywateli, którzy w swoich genach zwyczajnie nie mają poczucia obowiązku pracy.

Autor: Joanna Biszewska

Źródło: eLondyn.co.uk